

Jak żył w Schoenbrunnie Franciszek Józef

Wystawa pamiątek z dziejów wielkiej wojny

Monarchiści austriaccy w wiedeńskim Schönbrunnie otworzyli wspaniałą urządzoną wystawę pamiątek po Franciszku Józefie I, cesarzu austriackim i królu węgierskim. Jakiemikolwiek byłyby intencje wystawy, stanowi ona ciekawą reminiscencję historyczną. Za opłatą jednego austriackiego szylinga można, jak w miniaturowej kopii, zobaczyć całą c. k. austr. - węgierską monarchję. Oczywiście, aby zrozumieć dobrze wymowę tych wszystkich pamiątek, które się tu znajdują, należy znać dzieje ostatnich lat Austrii.

Przejrzmy więc przedewszystkiem dość pobieżnie wszystkie drobności z dziecinnych lat cesarza i początków jego wychowania wojskowego, zatrzymamy się na chwilę przy jego szkolnych zadaniach i rysunkach, by wejść następnie do sali, gdzie na pierwszy rzut oka poznamy artystycznie wykonaną maskę pośmiertną, zdjętą z twarzy cesarza i z jego prawej ręki.

Po jednej stronie — pamiątki, po drugiej stopnie, oddzielone czerwonym sznurem, znajduje się wszystko tak, jak znajdowało się za życia Franciszka Józefa.

Rzuciwszy okiem na różne tabakierki cesarza, pióra, kalamarze i temu podobne drobności, wchodzimy do sali, wypełnionej dokumentami politycznych dziejów Austro-Węgier. W idealnym porządku i kolejności chronologicznej leży tu dokument obok dokumentu. Widzimy zatem prośbę głośnego marszałka Radetzky'ego o przeniesienie w stan spoczynku, widzimy pismo hrabiego Metternicha, adresowane do cesarza i podające wiadomości z przymusowego pobytu w Anglii, dalej — list

Po śmierci 12 narzeczonych wzięła ślub z trzynastym

W Lille odbył się ślub panny Genowefy Baurodin, jak o tem donoszą pisma paryskie. Nieby w tem nie było nadzwyczajnego, ślubu zdarzającego się codziennie, gdyby nie fakt, że zaręczony p. Baurodin był 13-temi rzędu.

Już pierwsze zaręczyny „jubilatki” z młodym oficerem armji francuskiej przed 1914 rokiem zakończyły się tragicznie, bo śmiercią narzeczonego na froncie.

Narzeczona została pielęgniarką w szpitalu wojskowym i tu poznała młodego lotnika, z którym zaręczyła się. Ale i to nie trwało długo, gdyż i drugi narzeczony

Antoni Marczyński 117) Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Nie trudno wyobrazić sobie, jaki tego dnia panował nastrój w Paryżu, na dobitkę bombardowanym nieustannie pociskami zagadkowego pochodzenia. Uważano je początkowo za bomby lotnicze, lecz ściągnięte copperskiej eskadry myśliwskie nie wytopiły w przestworzach ani jednego bosza, choć polowały na niego przez kilka dni. Zrozumiano wreszcie, że nawet balon sterowy nie mógłby krążyć tak długo w jednym miejscu z potężnym balastem pocisków, które spadały na miasto dokładnie co kwadrans. Tylko pewien zawzięty Amerykanin, nazwiskiem Collins nie chciał tego zrozumieć, wzbilił się na swojej maszynie niemal do stratosfery i życiem przypłacił swój upór. W końcu fachowcy orzekli, że Paryż jest ostrzeliwany przez jakieś olbrzymie, dalekonośne działo, ukryte w lasach pomiędzy Reims, a St. Quentin. Fachowcy mieli rację, lecz bezbronni mieszkańcy stolicy musieli nadal żyć pod grozą niebezpieczeństwa, które co 15 minut pochłaniało nowe ofiary.

Robert Wilkins nazajutrz po śmierci Battena miał dłuższą rozmowę z swoim bezpośrednim zwierzchnikiem, bardzo mu życzliwym. Robertowi chodziło o to, żeby go napowrót przeniesiono do jego eskadry.

— I jak tu wszystkim dogodzić, panby chciał nam uciec ze sztabu, a pewne czynnik... — Czyli mój ojciec, — wtrącił Robert.

Przez dwa tygodnie wpływy „pewnych czynników” były gorące, lecz potem rozpoczęła się ofensywa niemiecka i Robert przedłożył swemu zwierzchnikowi plan zorganizowania specjalnej eskadry, która ogniem kulomiotów przyłapałaby zwycięskie pułki piechoty bo-

ków. Widać z nich, że Franciszek Józef nie przypuszczał możliwości upadku monarchji austro - węgierskiej.

A na koniec? Dokument, stwierdzający śmierć Franciszka Józefa I, wystawiony i podpisany przez „karcza nadwornego. Jest to najzwyklejszy formularz, wypełniony drobnym pismem. Przyczyna śmierci? Starość i zapalenie płuc. Na ścianach innej sali: wisza

„Król” drapaczy chmur zmarł z głodu, zrujnowany przez kryzys

W tych dniach zmarł w Nowym Jorku pewien przedsiębiorca, który kiedyś należał do najbogatszych ludzi St. Zjedn., w ostatnim czasie jednak żył w zupełnej nędzy. Człowiek ten, nazwiskiem Abraham Lefcaurt umarł dosłownie z głodu.

Lefcaurt zarabiał w młodości swej na życie, jako sprzedawca gazet i czyściel butów. Ucieulawszy trochę pieniędzy, otworzył

Automat w roli kury

Znosi nawet gotowane jajko

W wielkich miastach Zachodu automaty spełniają wcale ważną rolę dostarczając przechodniom po godzinach policyjnych handlu rozmaite drobności mniej lub więcej niezbędne, jak np. spinki, guziki, kołnierzyki, agrałki, zapalniczki, papierosy, papier listowy, znaczki pocztowe, owoce, czekoladki, wodę kolońską, ołówki etc. etc.

W Berlinie rozszerzono zakres

Londyn — rajem kotów

Londyn jest rajem i stolicą kotów. Według mniej lub więcej wiarygodnej statystyki liczy stolica W. Brytanji dwa miliony kotów. Najpiękniejsze okazy kociego rodu rezydują „urzędując” w gmachach rządowych, na Downing Street, w Whitehall'u, w gmachu Law Courts, ba, nawet w siedzibie królewskiej, w Buckingham Palace.

Koty są wogóle uprzywilejowane w Londynie. W ministerstwie skarbu na Downing Street zajmują stanowisko prawie półurzędowe wspaniałe czarne kot, Rufus, wprowadzony tam przez b. ministra Snowdena.

Dziś kanem kotów ministerjalnych jest Abanazar, kot domowy każdorazowego premiera; premierzy przychodzili i odchodzili —

szów, szybując jaknajniżej nad ich głowami, a oddziały kawalerji, artylerji i wszelkie zaprzęgi obrzucały lekkimi bombami, aby wśród koni wywołać panikę.

Nie wiadomo, czy ten brawurowo - desperacki plan przypadł do gustu dowódcztwu, czy też w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa „zapomniano” o życzeniu pułkownika Hughes'a Wilkina i jego wpływowych przyjaciół z „Intelligence Service”, dość, że Robert otrzymał upragnione przeniesienie i właśnie nazajutrz, czyli dnia 27-go marca miał odjechać na front.

Zalutwiony różne swoje sprawy związane z wyjazdem, „z wyjazdem na tamten świat”, napisał pożegnalny list do ojca, poczem wyruszył również w pożegnalny spacer po mieście, do którego zdążył się przywiązać serdecznie. Zaczął od katedry Notre Dame, podumał nad Sekwaną, okrążył Luwr, odpoczął w ogrodzie Tuileryj, obejrzał wystawy pod arkadami ulicy Rivoli, przeciął Plac Zgody i Polami Elizejskimi pomaszzerował w stronę Łuku, żałując, że zabraknie mu już czasu na poznanie innych cudów Paryża, a przedewszystkiem grobu Napoleona. W ciągu tego dwugodzinnego spaceru, na miasto spadło dziesięć pocisków z „największej Berty”, ale to go nie przerażało. Na minutę przed każdym wybuchem, narówni z innymi przechodniami, chronił się do pierwszej lepszej bramy, skoro zaś przebrzmiało echo nowej detonacji, wyruszał dalej; na czternaście minut znów był zupełnie bezpieczny. „Największa Berta” także musiała odpasnąć, a strzelała tylko raz na kwadrans z taką punktualnością, że według niej można było regulować zegarki.

Na placu Gwiazdy zszedł na dół, chcąc wrócić do swego hoteliku kolejną podziemną. Gdy zstępował po schodach, pociąg elektryczny właśnie zajeżdżał na dworzec, a jednak zdążył wskoczyć. Nie zdążył tylko dobiec do czerwonego wagonu 1-szej klasy i musiał jechać drugą w bardzo demokratycznym towarzystwie. Prym wiodli tu żołnierze, jak wszędzie, ozdrowieńcy, urlopnicy, zadekowani spryciarze, a może i dezertery. Widok oficera sprzymierzo-



Jak zostać poważnym?

Powaga to cenna zaleta, zwłaszcza w Polsce. Kto pragnie w tym kraju, dojść do t. zw. znaczenia, powinien przedewszystkiem „zrobić się na poważnego”.

Ażebym się przyoblec w splendor i dostojęństwo, należy przedewszystkiem odizolować się od wszelkich modernistycznych eksperymentów.

Trzeba uznawać tylko to, co już zostało przyjęte i uznane przez t. zw. ogół.

Na gwałtowne namowy zmierzające do narzucenia jakiegś nie sprawdzonej jeszcze inowacji na leży odpowiadać chłodno.

— Ja tam nie uznaję tych waszych nowomodnych zwyczajów... — To „waszych” należy wyśmienicie dobitnie dla zaznaczenia wyraźnej różnicy między niedowarzonemi chyłkami a swoją statecznością i rozumą.

Ponadto nie należy się nigdy z niczego śmiać. Jeżeli ktoś w towarzystwie strzeli dowcipem i wszyscy pokładają się w spazmach wesołości człowiek poważny uśmiecha się tylko nieznacznie, chrząka i mówi:

— Hm, wcale nieźle... — to wy starczy.

Ponadto należy brać przykład z przyrody. Obserwując różne zwierzęta i ptaki, spostrzegamy, że wiele jest stworzeń statecznych i poważnych, np. słoń, hipopotam, żubr, indor, żółw, inne znów są nierówne w postępowaniu a nawet śmieszne np. małpa, perliczka, gazella i t. p.

Chcąc zostać poważnym, należy przyglądać się pilnie poważnym stworzeniom i naśladować ich powolne i pełne godności ruchy. Największą uwagę trzeba zwracać na swój wygląd zewnętrzny, ubiór i ruchy.

Ubiór koniecznie ciemny bez względu na pogodę, żadnych wiskiniowych koszul, ani pstrych krawatów — to wszystko przejdzie.

Ruchy należy zachować wolne. W tym celu nie od rzeczy będzie zapuścić sobie dostojny brzuszec. Uzyskuje się to z łatwością pijąc większe ilości piwa i spożywając zawiesziste śmietanowe sosy. Jeżeli okaże się, że do uzyskania powagi potrzebny jest zarost, należy go zapuścić bezzwłocznie.

Wrogiem powagi i stateczności jest wszelka śmieszność, trzeba się jej wystrzegać, jak ognia i nie narażać się na nie takiego coby mogło człowieka ośmieszyć.

A więc: nie spieszyć się nigdy zanadto a broń Boże nie biegać. — Niech raczej pociąg odejdzie, niech deszcz przemoczy do nitki — trudno. Jeżeli wiatr zdmuchnie z głowy kapelusz, nie gonć go przypadkiem. To może narażać człowieka na śmieszność.

Trzymając się ściśle tych zasad każdy może czasem dojść do powagi. Później to już życie popłynie mu gładko, jak po maśle. W Polsce zaraz się na nim poznają i obdarzą odpowiednio wysokim stanowiskiem. Wówczas należy tylko przestrzegać powagi, nie więcej, to wystarczy.

Jur.

Wojna w Afryce

Przyczyną podrożenia cytryn

Jak podaje jedna z holenderskich agencji ekonomicznych, notowany ostatnio na wszystkich rynkach europejskich wzrost cen w handlu cytrynami wywołany został olbrzymimi zakupami cytryn przez włoską intendturę wojskową.

Olbrzymie ilości tego owocu wysyłane są dla wojsk włoskich do Afryki Wschodniej, gdzie używane są głównie jako środek zapobiegawczy przeciwko febrze tropikalnej. Popyt intendtur

nej armji wyraźnie skrępował najbliższej stojących, zato w głębi wagonu rozległy się nieprzyjemne pomruki.

— Przekłete Angliki, — rzekł głośno jakiś wojak, przeczornie ukryty za rozpostartą gazetą, która nabyto czytał, — sami mają dowódców do chrzanu, a naszych słuchać nie chcą i dlatego Niemcy nas wciąż piorą.

Robert w duchu przyznał mu słuszość. Istotnie jednym z powodów klęsk był brak jednolitości dowódcztwa u Sprzymierzonych, gdyż uparci Anglicy nie chcieli iść pod komendę francuską, a sami mieli dowódców „do chrzanu”, jak to określili ów żołnierz. Nie przeczuwał jednak ani on, ani Robert, że właśnie o tej godzinie odbywa się międzysojusznicza narada wojenna, na której miała zapasć historyczna decyzja w sprawie „zapewnienia współdziałania obu wojsk”; tę zaszczytną misję otrzymał, jak wiadomo, gen. Ferdinand Foch.

— Przekłete Angliki, — powtórzył malkontent; — oni nawarzyli całego piwa z Niemcami, a my musimy je pić teraz.

— O, przepraszam kolego, — zaprotestował czyjś miły głos, djabelnie Robertowi znajomy, — Anglia mogła nie mieszać się zupełnie do wojny, jaką Niemcy wypowiadzieli tylko Francji i Rosji. Anglicy dobrowolnie pośpieszyli nam z pomocą i zato winniście im wdzięczność.

Robert spojrział na mówiącego; był to śniady brunet, chudy i wyglądający, jak suchotnik w ostatniem stadium.

— Takiego oberwańca nie miałem nigdy wśród swoich znajomych, — pomyślał, — a jednak on mi przypomina kogoś... hm, ale kogo?

Być może, iż tamten odczuł czyjś wzrok na sobie, gdyż odwrócił głowę, spojrział na Wilkina i zerwał się z ławki rozpromieniony.

— Robert, — krzyknął, — Jakże miłe spotkanie!

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dla polityczny i ekonomiczny); 6.66.65 (dla literacki i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12-13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Z rząd 691 64; Prenumerata 691-65. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny: — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefina 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Stowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpal-ty (na 10-tych stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (ws d ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł. Lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drob-nych” liczy się za oddzielne wyrazy. Reklamowe oznacza się cyfra (N.), a komunikaty specjalne cyfra (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk.

Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64.

Wydawca: MAZOWIECKA SPOŁKA WYDAWNICZA